Nr. 29. Środa, 5 Lutego 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa;		**Prenumerata zamiejscowa:**	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają całopółroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy preinumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3.

Koalicya wysyła żywność do Polski.

Porozumienie czesko-polskie. — 6500 tonn żywności. — Pomoc anitarna. — Lwów ma być natychmiast zaopatrzony.

(Telegram pułk. Wade do prezesa misyi koalicyi gen. Berthelemy'ego we Lwowie).

Telegramme reçu par Mission Franco-Anglaise du Général Berthelemy.

Du Colonel Wade!

De la part du Colonel Wade, Chargé d'Affaires Brittannique à Varsovie:

Comité Polonais á Paris télégraphie qu'une entente provisoire a été conclue entre les Tchégnes et les Polonais quant à la question de la Silésie.

La Commission Américaine a reçu de Paris le radio ci-dessous:

„Janvier 28. La question d'approvisionnement de la Pologne est poussée avec toute la rapidité et toute l'energie possible.

La necessité d'un secours immédiat pour la Pologne a été formellement reconnu par le Conseil Suprême de Ravitaillement des Alliés. Les Allemands ont déja èté prévenus par Maréchal Foch que les Alliés ont l'intention de se servir du port de Dantzig et de chemin de fer. L'organisation d'un port à Dantzig est en train d'etre accomplie pur la Marine Américaine 6.500 tonnes de farine, de lait condensè et de graisse achetès par les Comités de secours Polonais et Juifs ont déja quittè New-York pour Dantzig sur un bateau de ravitaillement Polonais et nous sommes en train de prèparer d'autres embarquer uts pour Dantzig partant tant des port Anglais que du port Rotterdamm. Nous nous efforçons d'acheter en Suisse encore plus de lait condensé pour un transport immédiat pour Lemberg.

Des Commissions organisées par la Croix-Rouge Américaine vont la semaine prochaine pour la Pologne, apporter des provisions médicales du lait et des aliments spéciaux pour hôpitaux. On fait partout tous les efforts possibles pour secourir et ravitailler la Pologne le plus rapidement et le plus efficacement possible. La semaine prochainne ons enverrons plus de personnel.

Il est nécessaire que les Polonais comprennent que plusieurs semaines avant que la question du secours pour la Pologne ait pu être prise en considération, on avait fait déjà des arrangements pour le ravitaillement d'autres pays. et que des rapports indiquant en détail tous les secours et approvisionnements dont la Pologne a besoin, ne sont à Paris que depuis quelques jours.

Vous pouvez avertir les autorités Polonaises du texte de ce télegramme.

Signé: ***Kollog Hoover*** *Nr. 134“.*

Warszawa 2 lutego. Od pułkownika Wade upełnomocnionego przez rząd brytyjski w Warszawie:

Komitet polski w Paryżu telegrafuje, że między Czechami a Polakami zostało zawarte prowizoryczne porozumienie odnośnie do kwestyi śląskiej.

Komisya amerykańska otrzymała z Paryża drogą radiotelegraficzną następującą wiadomość:

28 stycznia. Kwestyę aprowizacyi polskiej załatwia się z całą szybkością i możliwą energią.

Konieczność natychmiastowej pomocy dla Polski została formalnie uznana przez najwyższą Radę żywnościową Aliantów. Marszałek Foch zawiadomił już Niemców, że Alianci mają zamiar posługiwać się portem gdańskim i koleją. Marynarka amerykańska ukończyła już prawie organizacyę portów w Gdańsku. 6.000 tonn mąki, mleka kondenzowanego i tłuszczu, nabytych przez Komitet dla niesienia pomocy Polakom i żydom, już odeszło z Nowego Jorku do Gdańska żywnościowym okrętem. Przygotowujemy nadto dalsze transporty dla Gdańska z portów angielskich i Rotterdamu. Staramy się usilnie nabyć w Szwajcaryi jeszcze więcej mleka kondenzowanego, by natychmiast wysłać je do Lwowa.

Zorganizowane przez amerykański Czerwony Krzyż komisye wyruszają w przyszłym tygodniu do Polski, wiozące środki lekarskie, mleko i artykuły dla szpitali.

Robi się wszelkie starania, by przyjść z pomocą żywnościową Polsce w możliwie szybkim czasie i możliwie wydatnie. W przyszłym tygodniu wyślemy jeszcze liczniejszy personal.

Polacy powinni zrozumieć, że kilka tygodni temu, zanim wzięło się pod rozwagę kwestyę pomocy dla Polski, już przedsięwzięto zaopatrzenie innych krajów i że raporty, wskazujące szczegółowo, jakiej potrzeba pomocy i aprowizacyi dla Polski, są w Paryżu dopiero od kilku dni.

Może Pan powiadomić Władze polskie o tekście telegramu.

Kollog Hoover.

Lwów 4 lutego 1919.

UMOWA.

We wczorajszym numerze naszego pisma umieściliśmy tekst umowy, jaka stanęła pomiędzy Władzami rządzącemi polskiemi a ukraińskiemi w sprawie rannych, jeńców i internowanych. Doszła ona do skutku niezawodnie pod patronatem misyi koalicyjnej we Lwowie i to jest pierwszy z widomych znaków jej działalności. Można zaś spodziewać się, że nie będzie jedynym.

Umowa sama w sobie stanowi przedmiot wielkiej wagi. Normuje ona wprawdzie stosunki, których uregulowanie tkwi w istocie prawa międzynarodowego, których jednak nie przestrzegano ze strony ukraińskiej. Mnóstwem faktów stwierdzonych ponad wszelką wątpliwość, nawet protokolarnie ustalonych wykazało się, że jeńcy i internowani, jakoteż t. z. zakładnicy cywilni traktowani w wielu wypadkach bywali w sposób urągający wszelkiem poczuciu ludzkości. Nie idziemy tak daleko, aby dowództwu lub władzom naczelnym ukraińskim przypisywać inicyatywę tego rodzaju postępowania; bądź co bądź jednak było ono przez nie tolerowane, a ponieważ *qui tacet, consentiri videtur*, tem samem popierane pośrednio.

Teraz to ustanie. Teraz nieprzyjaciel obowiązany będzie hamować wybryki dzikości u swych wojsk i swych funkcyonaryuszy, a nawet zmusić ich do kierowania się uczuciami humanitarnemi, zwłaszcza że wrodzone być winny każdemu człowiekowi.

Dalej umowa ogranicza dowolność w braniu t. zw. zakładników, usuwa więc grozę zawieszoną nieustannie nad spokojną ludnością, która dotąd nigdy pewną nie była swego losu.

Wreszcie — co będzie niewysłowioną dla mnóstwa rodzin pociecha — umowa obowiązuje obustronnie Władze, by wszystkim osobom zostającym wprawdzie na wolności, lecz zaskoczonym wypadkami wojennymi. odciętym od zwykłego miejsca zamieszkania umożliwiony był swobodny powrót do ich stałego osiadliska.

Realne więc znaczenie zawartej umowy jest doniosłe. Na okropności wojny wlewa ona jakby krople balsamu, które wiele cierpień nieuzasadnionych i bezcelowych złagodzą.

Jeszcze wyżej cenić trzeba ze względów moralnych fakt dokonany umową.

Zasypane zostaje źródło trwałego rozgoryczenia pomiędzy stronami walczącemi.

To bowiem mieści się nie w samej wojnie, którą przyjąć należy jako zło nieuniknione, ale w sposobie jej prowadzenia. Często wychodził on poza granice twardej konieczności Marsa — a Ukraińcy sporo niestety grzechów mieli pod tym względem na sumieniu.

Teraz zwolna cień zapomnienia niechaj pokryje te straszne przeżycia. Umowa stwarza atmosferę, w której odetchnąć wreszcie będzie można przeświadczeniem, iż niepotrzebnie miara cierpień ludzkich przymnażać się nie będzie i że poza bojowiska nie przejdzie martyryum wojennej Gehenny pomostem rozmyślnych okrucieństw.

Umowa zbliża nas poniekąd do ostatecznego celu zmagań toczących się od trzech przeszło miesięcy. Ta wojna bowiem, którą narzucili nam Ukraińcy z poduszczenia odwiecznych wrogów Polski, zgoła odmienna z wielu względów, a także co do swych zamierzeń, od innych wojen. Tamte miały zawsze na celu pokonanie, zniszczenie przeciwnika. Tu o to nie idzie; tu raczej celem jest zgoda pomiędzy stronami walczącemi. Skazane są one bowiem na to przeznaczeniem dziejowem, że gdy szczęk oręża umilknie, żyć będą znów musiały obok siebie i z sobą jak żyły od tylu wieków.

To przyszłe wspólne pożycie ułatwić winna w znacznej mierze umowa z d. 1 b. m.

Dookoła sfinksa.

Tak zatytułował swego czasu Jabłonowski swe szkice o Rossyi. Nazwał ją sfinksem, głównie ze względu na jej dziwaczną literaturę. Sfinksowość Rossyi sięga jednak głębiej. Jest ona rzeczywiście nieodgadniona i jest krajem nieprawdopodobnych możliwości. Wszelkie obliczenia wobec niej zawodzą. Pomimo rozwiniętego życia rewolucyjnego niespodziewano się tak rychłej i tak gruntownej rewolucyi. Czasem zwycięstwo pogrąża Rosyę w otchłań głębszego jeszcze barbarzyństwa, a klęska podnosi ją i uświadamia. Obok skłonności do absolutyzmu, istnieje tam niezaprzeczona tęsknota do jakiegoś ustroju, równającego się niemal królestwu Bożemu na ziemi.

W dzisiejszej dobie jest to prawdziwy sfinks. I jak prawdziwemu sfinksowi cały świat pragnie uwolnić łapy od piasku pustyni, który je zasypał. Chce to zrobić przedewszystkiem koalicya i obecna konferencya pokojowa. Od pierwszej chwili rozkładu Rossyi odzywały się głosy o pomoc dla niej. Mimo, że przez usta bolszewików Rossya odzywała się wrogo o wszystkich państwach ententy, aresztowała posła rumuńskiego, anulowała pożyczki zagraniczne, w których główny udział miała Anglia i Francya — sympatye aliantów były niezmiennie po jej stronie. Była to szlachetna rywalizacya uczuć. Hasło: „Nie dać zginąć Rossyi“ odzywa się do dziś, owszem coraz mocniej.

Drogi, jakie koalicya obiera do tego celu, są rozmaite. Przedewszystkim czynne mieszanie się w sprawy wewnętrzne Rossyi. Ponieważ bolszewicy nietylko byli wrogami koalicyi, ale i wrogami własnego kraju, który od pierwszej chwili prowadzili do ruiny, więc widzimy, jak Anglia lub Francya stara się być wszędzie tam, gdzie zaczyna się jakiś ruch przeciw bolszewikom: popiera Korniłowa, Kaledina, Aleksiejewa, znosi się z rządem syberyjskim, chętnie przyjmuje wygnańca Kereńskiego. W tej akcyi przyświeca zasadnicza myśl uregulowania stosunków w Rossyi przez wprowadzenie tam rządu, który cieszyłby się zaufaniem wszystkich i dążył do ładu i porządku. Nawet myśl czynnej interwencyi nie jest wykluczona. Liczy się wiele na Japonię, która jednak ogranicza się do zabezpieczenia własnych granic i nie chce puścić się na awanturniczą wyprawę przez Syberyę w głąb Rossyi, obawiając się, żeby przy wielkich stratach nie otrzymać zbyt małych korzyści. Tu i ówdzie pojawiają się oddziały angielskie, lądują na Murmanie, są podobno w Odessie. Ale poważnie tej interwencyi czynnej się nie bierze — przeważa bowiem zawsze chęć załatwienia sprawy obcemi rękami, a zwłaszcza przez samych Rossyan.

Troskę mocarstw podejmuje powszechna konferencya pokojowa i na wstępie swych debat omawia kwestyę rossyjską. Myśl interwencyi pojawia się znowu, Lloyd George uważa ją za niezbędną. Jak sobie jednakże wyobrazić należy taką interwencyę? Nie inaczej, jak w formie ekspedycyi karnej, wysłanej przez wszystkie mocarstwa sprzymierzone, celem uśmierzenia rozruchów, niepokojących nie tylko Rossyę, ale całą Europę, W istocie byłaby to walka z bolszewikami, do której różni politycy swoje rządy zachęcali. Posłanoby wówczas silne oddziały, któreby pokonały wojska Sowietów i wprowadziły rząd, uznany przez koalicyę. Mimo jednakże pewności, że taka ekspedycya spotkałaby się z życzliwą przychylnością i wydatną pomocą ze strony społeczeństwa rossyjskiego i tych grup patryotycznych, które szczerze boleją nad upadkiem kraju — nie zdecydowano się na jej wysłanie, licząc się z niemożliwością wykonania podobnego planu. Jeżeli bowiem pomyślimy, jaki ogrom przedstawia Rossya i jeśli zważymy tę okoliczność, że n. p. zajęcie Petersburga lub Moskwy i osadzenie tam jakiegoś rządu — bynajmniej nie byłoby rozstrzygnięciem kwestyi — dojdziemy do przekonania, że tylko wielka i doskonale zaopatrzona armia mogłaby się wywiązać ze zadania. Rossya jest rozbita dziś na drobne części, skłócone ze sobą, bezładne, zbuntowane. Trzeba siłą zaprowadzać porządek w każdej gubernii, jeśli nie w każdym mieście i każdej wsi. Potrzebnej zaś do tego armii nie mogą dziś wysłać państwa sprzymierzone, bo im z jednej strony wojsko jest niezbędne u siebie, z drugiej zaś strony wszędzie domagają się już demobilizacyi i rychłego powrotu do normalnych warunków.

Ostatnie wiadomości z Paryża wskazują na tendencyę układu z bolszewikami, do którego obie strony mają widoczną ochotę. Poseł Sowietów, Litwinow, czeka chwili, w której go wezwą na konferencyę pokojową, a należy przypuszczać, że chwila ta rychło

nadejdzie. Jaki będzie przebieg, a zwłaszcza rezultat tych układów, przewidzieć niepodobna. Nie da się jednak zaprzeczyć, że zgoda nastąpić może i że bolszewicy również nie mają ochoty przeciągać struny zbyt mocno. Sposób, w jaki oni wykonywują rządy w Rossyi jest tego rodzaju, że zbyt długo niepodobna go używać. Terror zużywa się prędzej, niż jakikolwiek inny środek. Kraj zaś jest wskutek zupełnego odosobnienia i ustawicznej anarchii tak wyniszczony, że stan ten dalej trwać nie może. Konferencya pokojowa chce i powinna wytknąć obecnemu rządowi rossyjskiemu takie zasady, jakie pozwalałyby współżycie zgodne wszystkich partyj w Rossyi i ukonstytuowanie się rządu, mającego poparcie we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Przyczyny tej żywej troski o Rosyę są zrozumiałe. Była ona krajem zasilającym Europę w zboże i inne produkta, na Uralu i w Syberyi wszystkie państwa miały swoje przedsiębiorstwa eksploatacyjne, operacye bankowe przynosiły olbrzymi dochód roczny, szereg dróg kolejowych był w rękach angielskich lub francuskich, poza tem Rossya ma wielkie długi do spłacenia, zaciągnięte podczas tej wojny. Oprócz tych materyalnych kwestyj w grę wchodzi i kwestya moralna i polityczna. Rossya ze swą prawie dwustumilionową ludnością jest potężnym czynnikiem politycznym, a jej dorobek kulturalny w ostatnich latach był zbyt znaczny, aby cywilizacyi europejskiej nie szło o podźwignięcie swej najdalej wysuniętej ekspozytury. Można zatem powiedzieć, że w interesie ekonomicznym, politycznym i kulturalnym całej Europy leży, aby Rossya powstała do normalnego życia i pracę swą połączyła z pracą innych ludów około uleczenia ran jakie ludzkości zadała wojna.

Komunikat bojowy.

Z dnia 3 lutego 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Prócz utarczek patroli i wymiany strzałów artyleryjskich, przyczem ostrzeliwane były peryferye Lwowa, nie zaszły w żadnej grupie ważniejsze zmiany.

O Śląsk.

= Biuro prasowe Komisyi Rządzącej w Krakowie podaje następujące wiadomości z Zagłębia karwińskiego:

Czesi wprowadzili na zajętym przez siebie obszarze sądy doraźne. Nakazali wydać wszelką broń pod karą śmierci. Aresztowali mnóstwo Polaków. W Suchej Górnej zarządzili areeztowanie wszystkich członków socyalistycznego Stowarz. robotniczego „Siła"; większa część członków jednak zdołała uciec. W Olbrachicach obchodzili Czesi wszystkie domy i każdego, kto oświadczył, że jest Polakiem, aresztowali. Wywierają zemstę na rodzinach polskich działaczy, jeżeli któremu powiodło się ujść przed aresztowaniem. Urządzają rewizyę po mieszkaniach i kradną przy tej sposobności, co im pod rękę wpadnie.

Wszystkie kopalnie zmilitaryzowali; we wszystkich szybach trzymają straż żołnierze czescy. Czesi przywrócili 9 godzinny dzień roboczy i zniżyli zarobki górników z 16 na 12 K dziennie. Z tych powodów robotnicy w całem Zagłębiu karwińskiem zastrajkowali.

Wojska czeskie rekwirują żywność; zabierają nawet zboże, przeznaczone na zasiew i ziemniaki, przeznaczone na sadzenie. Zabierają także resztki bydła. Ludność poczyna już cierpieć niedostatek. Ceny artykułów żywności idą szybko w górę.

= Radyotelegram P. A. T. z 1 b. m. z Paryża: Co do Śląska, do którego roszczą sobie pretensye Polacy i Czecho-Słowacy, ustalono wedle informacyi ogłoszonej przez dziennik *Temps*, żeby oddziały wojskowe zarówno polskie jak i czecho-słowackie cofnęły się z obu stron Cieszyna w ten sposób, że zagłębie przemysłowe ma być terytorym neutralnem, aż do uregulowania kwestyi terytoryalnej przez konferencyę pokojową.

= Wczorajszy *Czas* donosi ze Skoczowa: Dziś rano toczyły się dalsze pertraktacye pomiędzy dowództwami polskiem i czesko-słowackiem w sprawie rozejmu. Rokowania odroczono na popołudnie. Istnieją widoki pomyślnego zakończenia układów jeszcze w dniu dzisiejszym.

= Onegdaj po południu odbył się w Skoczowie pogrzeb 17 żołnierzy, poległych w walkach pod Skoczowem. W powyższej liczbie poległych mieszczą się ofiary gwałtów czeskich, mianowicie rannych żołnierzy polskich, których Czesi dobijali w sposób bestyalski. Pogrzeb był olbrzymią manifestacyą narodową. Prócz asystencyi wojskowej wzięło w pogrzebie udział przeszło 3,000 osób cywilnych, co ze względu na małą liczbę mieszkańców miasteczka jest wymownym dowodem patryotyzmu ludności w Skoczowie.

= W Krakowie umarł dziennikarz Aloizy Nardelli, redaktor *Ludu Śląskiego*, sekretarz polskiej partyi ludowej. Ś. p. Nardelli zmarł jako ofiara inwazyi czeskiej, będąc bowiem chory na hiszpankę musiał uciekać przed najściem Czechów, co pogorszyło stan choroby i sprowadziło rychłą śmierć.

= Onegdaj wieczorem odbył się w Warszawie olbrzymi wiec pod hasłem: „Nie oddamy Śląska!" Uchwalone rezolucye domagają się między innemi, aby koalicya i kongres pokojowy przyjęły do wiadomości fakt wcielenia Śląska do Republiki polskiej, dokonanego przez Radę Narodową śląską.

Organizacya konsulatów.

Z Warszawy donoszą:

Przygotowaniem i organizacyą służby konsularnej zajmuje się wydział konsularny przy Ministerstwie spraw zagranicznych. Wydział ten składa się z trzech działów: 1. ogólno organizacyjny, 2. spraw administracyi i opieki konsularnej, 3. osadnictwa i emigracyi zamorskiej.

Dział I.: ogólno organizacyjny jest najszerszy i obejmuje największy zakres pracy, zajmuje się bowiem organizacyą służby konsularnej, opracowywaniem: projektów sieci konsularnej, projektów ordynacyi konsularnej, instrukcyi: ogólnej i specyalnych w zakresie administracyi konsularnej, wzorów i schematów, używanych przez konsulaty, tymczasowej taryfy konsularnej i t. p. W najbliższym czasie będą otwarte w Warszawie kursa konsularne, których program opracowuje wydział konsularny. Kursa będą trwały 4—5 miesięcy i będą miały za zadanie szybkie przygotowanie kandydatów do służby konsularnej. Na kursa będą przyjmowane osoby z odpowiedniemi kwalifikacyami. Wykładać będą najpoważniejsze siły profesorskie z Warszawy i fachowe z Galicyi.

Z konsulatów zostały zorganizowane: w Berlinie — konsul dr. Karol Rose (obecnie konsulat zawieszony); w Odessie — konsul honorowy p. Zenon Brzozowski, miejscowy wybitny działacz społeczny; agentura konsularna w Charkowie — sprawy konsularne załatwia adw. Wł. Kwiatkowski. Dla nawiązania stosunków handlowych i przygotowania organizacyi służby konsularnej wyjechali z ramienia Ministerstwa spraw zagranicznych, do Holandyi i Anglii p. Dezydery Sączewski, do państw bałkańskich p. Z. Merdinger, który ma zostać konsulem w jednem z tych państw. Ze służby austryackiej przyjęto dwu wicekonsulów Polaków, pp. Rozwadowskiego i Wilczkowskiego, przebywających w Holandyi. W różnych punktach Rossyi południowej, jak: Taganrog, Noworosyjsku, Tyflisie, a także i w Taszkencie istnieją placówki o charakterze konsularnym.

Przy istniejących przedstawicielstwach i poselstwach polskich są specyalni urzędnicy, którzy pełnią funkcye konsularne.

Do polskiej służby konsularnej potrzeba będzie bardzo wielu urzędników fachowych. Na razie Ministerstwo spraw zagranicznych czerpać będzie z b. personalu polskiego w służbie konsularnej austryackiej. Wydział konsularny prowadzi już specyalną ewidencyę kandydatów na konsulów.

Na czele pierwszego działu stoi p. Władysław Mazurkiewicz, który jest także tymczasowym kierownikiem wydziału konsularnego. Dział ten ma już kilku referentów, jak: personalny, ogólno-organizacyjny, finansowy, taryf i rachunkowości konsularnej.

Dział II. — sprawy administracyi i opieka konsularna ma za zadanie opiekowanie się obywatelami polskimi zagranicą. Opieka ta jest różnorodna: prawna, finansowa, filantropijna i t. d. Do tego działu należą także sprawy: legalizacyi, reemigracyi, interwencyi w kwestyi jeńców, pośrednictwo w sprawie przesyłania wiadomości i dokumentów, sprawy likwidacyi i rewindykacyi państwowych i społecznych w porozumieniu z biurem kongresowem, pośrednictwo pomiędzy ministeryami a placówkami handlowemi i konsularnemi zagranicą i t. p. W dziale tym, którego pracami kieruje p. Moszczyński, załatwia się dziennie kilkadziesiąt spraw bieżących.

Dział III. — osadnictwo i emigracya zamorska, obejmuje całokształt zagadnień z tej dziedziny, dążąc do nawiązania możliwie najściślejszego kontaktu pomiędzy Polską a rodakami w Ameryce, których liczba dochodzi do 6 milionów.

Sprawa ta jest dla przyszłego rozwoju Polski pierwszorzędną. Chodzi o wyzyskanie bogatych zasobów materyalnych i duchowych Polaków amerykańskich dla dobra odradzającej się państwowości polskiej.

Działem trzecim kieruje p. Kazimierz Głuchowski.

Ze świata.

= Na Słowaczyźnie i w Chorwacyi dzieją się gwałty i toczą się bójki między prawosławnymi a katolikami. Księża katoliccy zwrócili się do papieża o interwencyę.

= Dzienniki donoszą na podstawie informacyi *Cor. d' Italia*, że dnia 4 stycznia w Czarnogórze przyszło do powstania przeciwko władzom serbskim. Ruch ten miał objąć terytorya od Podgoricy do Skutari.

= Wedle oficyalnych zestawień, sporządzonych przez komisyę, której poruczono zbadanie okrucieństw, jakich się dopuścili Bułgarzy, stwierdzonem zostało, że Bułgarzy zamordowali 148 księży, w tem jednego arcybiskupa. Pewnego księdza zamordowali Bułgarzy wraz ze 150 parafianami, innego zaś razem z 70 parafianami. Od dnia 7—11 listopada 1915 r. zamordowali Bułgarzy 20 księży, których więzili w cytadeli w Niszu.

= Z powołaniem na zasady Wilsona co do prawa samostanowienia narodów o sobie, mieszkańcy środkowego Szlezwiku, mężczyźni i kobiety w wieku ponad lat 20, zwrócili się do rządu duńskiego ze zbiorową prośbą, w której domagają się, by mogli przez głosowanie rozstrzygnąć o swym losie. Domagają się dalej, by rząd duński dopilnował tej sprawy na konferencyi pokojowej.

Rząd duński odpowiedział, że ma pełną ufność, iż życzenie mieszkańców środkowego Szlezwiku, by przez swobodne głosowanie mogli wyrazić swą wolę połączenia się napowrót z Danią i rozstrzygnięcia o swym losie, będzie spełnione.

= *Times* dowiaduje się z Helsingforsu od amerykańskiego sprawozdawcy, który zwiedził front estoński, że wojsko bolszewickie na tym froncie przestało być poważnym czynnikiem wojskowym. Składa się ono już tylko z uzbrojonych band chińskich, kilku batalionów komunistów łotewskich i estońskich, oraz kilku oddziałów rdzennego wojska Lenina i Trockiego.

Szef estońskiego sztabu generalnego, generał Larka, powiedział sprawozdawcy, że sytuacya bardzo sprzyja bezkrwawemu zajęciu Petersburga. Dowódcy bolszewiccy obawiają się interwencyi wojska koalicyi i zjawienia się angielskich okrętów wojennych przed Kronsztadem.

= *Matin* donosi: Król Manuel wyjechał z Paryża w niewiadomym kierunku. Z otoczenia króla oświadczono korespondentowi *Matin*, że król kocha swój naród z całej duszy i na poważne wezwanie Portugalczyków, nie cofnie się przed żadną ofiarą w interesie swego narodu.

Motto dnia.

Podpisz pożyczkę! Niech ci głos sumienia
Zarzutem w oczy nie bryźnie:
— „Takiś ty! Koszyć chciałbyś ciągnąć [z Polski
A niechcesz pomódz Ojczyźnie?"-

KRONIKA.

Lwów, 4 lutego 1919

Kalendarz.

Środa 5 lutego:

Rzym. kat.: Agaty panny.
Gr. kat.: Klymenta.
Słowiański: Dobrochna.

Wschód słońca o godzinie 7·30 rano, zachód 5·03 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 6 Cel.

— **Nadzwyczajna Komisya śledcza rządowa** podaje do wiadomości publicznej, że wobec zbliżającego się terminu jej wyjazdu, zgłoszenia osób zainteresowanych przyjmowane będą tylko do dnia 15 lutego włącznie, codziennie od godz. 11 do 1 w południe w miejscu urzędowania komisyi ul. Batorego 3, I p., drzwi nr. 30 (gmach sądu krajowego karnego).

Podp. *Zygmunt Rymowicz*,
sędzia Sądu najwyż. przewodn.

— **P. Józef Bek,** nowomianowany Wiceminister spraw wewn., wybitny znawca spraw administracyjnych, jest rodem z Kongresówki, ukończył przed dwudziestu kilku laty wydział prawny Uniwersytetu warszawskiego, potem pracował w dziedzinie samorządnej w Galicyi. P. Bek jest autorem interesujących rozpraw w zakresie swej specyalności.

— **Mianowania.** Z Warszawy donoszą: W ostatnich dniach mianowano p. Jana Heuricha, podsekretarzem stanu w Ministerstwie sztuki i kultury, prof. Szymona Dzierzgowskiego, dr. Józefa Jaworskiego i dr. Stanisława Weila, szefami sekcyi w Ministerstwie zdrowia publicznego, dr. Karola Birgfelnera i dr. Adama Kozubowskiego, szefami sekcyi w Ministerstwie skarbu oraz p. Stanisława Lewickiego, sędzią okręgowym.

† **Maksymilian Władysław Herman,** nadzwyczajny profesor Uniwersytetu lwowskiego, jeden z najtęższych polskich chirurgów, długoletni redaktor *Przeglądu Lekarskiego*, autor wielu cennych prac, umarł w naszem mieście w 48 roku życia. Nauka polska ponosi przez zgon młodego uczonego znaczną stratę. Zalety serca i umysłu ś. p. dr. Hermana, jednały mu powszechną miłość i szacunek. Pogrzeb dziś o godzinie 3 po południu.

† **Dr. Kazimierz Podlewski** umarł wczoraj po długiej i ciężkiej chorobie. Urodził się w r. 1857 w Nerczyńsku na Syberyi, gdzie ojciec jego pokutował na wygnaniu za gorące umiłowanie Ojczyzny. Osiadłszy przed wielu laty we Lwowie, zdobył sobie jako lekarz duże, zasłużone uznanie; jako sympatyczny towarzysz i uczynny kolega, wiele sympatyi. Należał do najpopularniejszych członków Koła literacko-artystycznego i Kasyna miejskiego, nad których zjednoczeniem kilka lat energicznie pracował. Na cele narodowe grosza nie szczędził. Osierocił dwu synów. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się jutro o godzinie 12 w południe z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: W Wadowicach, Franciszka Ksawera Kopplowa, Sodaliska Maryańska, wdowa po radcy sądu krajowego i adwokacie w 70 r. ż.

W Warszawie: Józefa z Filipowiczów Osiecka w 47 r. ż.

W Rudce, w Król. Pols.: dr. Stanisław Gałecki, dyrektor sanatoryum.

— **Dar.** Znany fotograf warszawski, p. Bronisław Mieszkowski, ofiarował Bibliotece Oddziału VII. (Naukowego) Sztabu Generalnego wspaniały portret Naczelnego Wodza, przeznaczony swego czasu dla Komisyi Wojskowej T. R. St. za jego szefostwa. Portret barwny, dużych rozmiarów, we wspaniałej pozłacanej ramie i oszklony, jest rzeczywiście hojną ofiarą. Przybliżoną wartość daru obliczają na 500 mk.

— **Lubaczów w lutym.** (Korespondencya *Gazety Lwowskiej*). Miasto nasze leży na linii bojowej. Watahy ruskie osławionego kapitana Klee'go raz po raz podchodzą pod nie i niepokoją ludność, tchórzliwszych zaś z t. zw. inteligencyi do reszty wypłaszają z miasta. Prawie żaden urząd wobec tego nie funkcyonuje. Tylko dzielne grono profesorskie tutejszego prywatnego gimnazyum nietylko ani na chwilę nie przerwało nauki w tej kresowej placówce oświatowej, lecz znajduje ponadto czas i nie szczędzi trudu, aby podtrzymywać i krzepić ducha patryotycznego w mieście.

Z inicyatywy i staraniem tego grona odbył się w dniu 22 stycznia b. r. uroczysty obchód rocznicy powstania styczniowego. Nabożeństwo, na które przybyli: komendant załogi wraz z pozasłużbowymi oficerami, kompania wojska w pełnym rynsztunku, młodzież gimnazyalna i liczna publiczność, wśród której nie brak też było włościan okolicznych, odprawił katecheta gimnazyalny ks. Ogarek, brat poległego przed miesiącem w obronie Lwowa oficera Wojsk Polskich ś. p. Jana, kazanie zaś patryotyczne wygłosił kapelan wojskowy.

Po nabożeństwie odbył się w sali gimnazyalnej, odświętnie przybranej staraniem prof. Tokarskiego, uroczysty poranek. Na program złożyły się patryotyczne śpiewy chóru gimnazyalnego pod batutą ks. Ogarka; z głębokiem zrozumieniem i pełnią szczerego przejęcia się i uczucia wygłoszena przez uczenicę Marcinkównę deklamacya, a przedewszystkiem zajmujący i piękny odczyt dyr. Pelikana, który wywarł głębokie wrażenie. Poranek zaszczyciła swą obecnością delegacya oficerów załogi.

Cały dochód w kwocie 360 koron przeznaczono po połowie na Weteranów z r. 1863 i na głodnych uczniów Lwowa.

Za tę nieustraszoną i wytrwałą pracę patryotyczną należy się gronu profesorskiemu publiczne uznanie i podziękowanie. Cześć!

— **Sosnowiczanki w Legionie kobiet.** *Kuryer Zagłębia* donosi, że do Legionu kobiet walczącego pod Lwowem, zgłosiło się dotąd 60 panien z Sosnowca.

— **Korpus ochotniczy kobiet w Poznańskiem.** *Kuryer Poznański* zamieszcza list Polek, proponujący stworzenie w Poznańskiem korpusu ochotniczego kobiet na wzór lwowskiej legji kobiecej.

— **Bezrobocie w Częstochowie.** Z Częstochowy donoszą o groźnym stanie bezrobocia w tem mieście. Nietylko po ulicach tułają się robotnicy pozbawieni pracy, nawet i tym, którzy dziś jeszcze stoją u warsztatu, grozi wyrzucenie na bruk. W specyalnie ciężkiem położeniu znalazła się huta „Hantkego", bodaj, że jedyny w Królestwie Polskiem funkcyonujący zakład przemysłowy tego rodzaju. Zatru-

dnia ona obecnie 1.900 robotników, którym grozi utrata zarobku. Ministerstwo handlu i przemysłu asygnowało przed dwoma miesiącami 600.000 mk., na prowadzenie kopalni i walcowni w przeciągu dwóch miesięcy. Dla uruchomienia wielkiego pieca, stalowni i innych działów potrzeba 1,600.000 marek miesięcznie.

— **Otwarcie Uniwersytetu brukselskiego.** Uroczyście otwarto w tych dniach Uniwersytet belgijski, zamknięty przez cały ciąg wojny.

— **Pierwszy okręt żydowski.** *Reichspost* donosi: Między Konstantynopolem a Jaffą kursuje pierwszy okręt pod flagą żydowską.

— **Cytryny.** Z Wiednia donoszą, że nadeszło tam 20 wagonów cytryn z Włoch. Sprzedaje się je po 1 kor. za sztukę.

— **Nowa ochronka.** Z dniem 1 lutego 1919 została staraniem władz wojskowych i komitetu Pań otwarta „Ochrona dla sierót po rodzicach poległych w czasie walk o zdobycie Lwowa i kresów wschodnich“.

Sieroty takie należy zgłaszać do lokalu Ochronki przy ul. Wałowej 11, I. p. codziennie między godziną 9 rano a 1 popołudniu. Do Ochronki tej mogą być również przyjęte dzieci rodziców, którzy zostali ranni i z powodu pobytu w szpitalu nie mogą się zaopiekiwać dziećmi.

Przy Ochronce został otwarty internat dla sierót. Opiekunowie sierót mają przed zgłoszeniem dziecka do Ochronki wystarać się o wyciąg metrykalny danej sieroty i potwierdzenie Urzędu parafialnego, że zgłoszone dziecko jest sierotą po matce lub ojcu, względnie obojgu rodzicach lub opiekunach, którzy stracili życie z powodu wypadków wojennych w czasie od 1 listopada 1918 do dnia dzisiejszego.

Pierwszeństwo mają sieroty po żołnierzach Wojska Polskiego.

Imieniem Zarządu Ochronki: *Helena Sikorska, Helena Kwietkowska.*

— **Ktokolwiek miałby wiadomość** o jednorocznym ochotniku Janie Szabłowskim, zechce o tem donieść za wynagrodzeniem w kwocie 500 koron — Adjutanturze kwatermistrzowstwa Dow. W. P. na Gal. wsch. (względnie ojcu jego Bronisławowi Szabłowskiemu, Lwów, hotel Europejski pokój nr. 1) Jan Szabłowski służy w I. p. ułanów krechowieckich i ostatnio brał udział dnia 13 stycznia 1919 w bitwie pod Zawadowem.

Adjutantura Kwatermistrzowstwa.

— **Regestrowanie szkód.** Osoby, które po 22 listopada 1918 poniosły szkody fizyczne lub materyalne skutkiem operacyj wojennych, powinny jak najrychlej zgłosić je we własnym interesie w Oddziele prasowo statystycznym Kwatermistrzowstwa ul. Fredry 2, II. p. (na lewo) w godz. między 12 a 2 w poł.

— **Aprowizacya miasta.** W dn. 28 (uzupełnienie) 29 i 30 stycznia b. r. nadeszło do Lwowa:

dla Magistratu: bydła 3 wagony, cukru 13 wagonów, cukru surowego 2 wagony, drzewa budulcowego 1 wagon, drzewa opałowego 5 wagonów, kapusty 3 wagony, marchwi 1 wagon, siana 3 wagony, świń 1 wagon, zboża 1 wagon, ziemniaków 3 wagony, żywności 1 wagon; dla kolei: desek 1 wagon, druków kolej. 1 wagon, drzewa budulc. 1 wagon, węgla 15 wagonów; dla K. B. K. ziemniaków 1 wagon, żywności 1 wagon; dla Banku przem.: drzewa opałowego 2 wagony; dla galic. Spółki zbytu bydła: bydła 2 wagony; dla Wydziału krajowego: soli 1 wagon; dla Rady szkolnej krajowej: węgla 2 wagony; dla Namiestnictwa: węgla 6 wagonów; dla Zakładu św. Anny: węgla 3 wagony; dla Seminaryum duchownego: żywność 1 wagon; dla Urzędu odbudowy: ziemniaków 1 wagon; dla szpitala św. Wincentego: ziemniaków 1 wagon; dla ludności cywilnej: bydła 1 wagon, drzewa opałowego 2 wagony, jaj 1 wagon, marchwi 1 wagon, marchwi 1 wagon, soli 1 wagon (Kretz) świń 8 wagonów (rzeźnicy) świń i bydła 1 wagon, węgla 7 wagonów (w tem 3 wagony dla firmy Mikolasch), ziemniaków 1 wagon, razem 99 wagonów.

— **Ser, bryndza, masło i jaja.** Dnia 3 lutego i w dnie następne od godz. 8 rano sprzedawać się będzie w sklepie p. Hebenstreit, przy ul. Grodzickich 8 po cenach maksymalnych następujące towary:

1. około 60 pak (t. j. 3200 kg.) razem sera i bryndzy, po 12 k. za 1 kg, 2. około 35.000 sztuk jaj świeżych po 1 kor. za sztukę; 3. około 1400 kg. masła w cenie 56 kor. za 1 kg. Przy sprzedaży będzie obecny przedstawiciel dowództwa Etapu W. P. celem kontroli.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 4 lutego o godzinie 5 po południu „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We środę 5 lutego o godz. 5 po południ. „Bal maskowy“, opera w 4 aktach Verdiego.

We czwartek, 6 lutego o 5 popołudniu „Polska krew“, operetka w 3 aktach Nedbala.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

We wtorek d. 4 lutego o godz. 6 wiecz. komedya hr. Bobrowskiego „Gogo“, transformacya M. Tatrzańskiego, „Ojra-ojra“ i opera buffo Offenbacha „Dziewczyna z Elizondo“.

We środę d. 5 lutego o godz. 6 wiecz. komedya opera Clairoillego i Thibousta „Czuła struna“, komedya hr. Bobrowskiego „Gogo“ i po raz pierwszy operetka M. Wichlera „Cnotliwy guwerner“.

W czwartek d. 6 lutego o godz. 6 wieczorem komedyo-opera Clairoillego i Thibousta „Czuła struna“, komedya hr. Bobrowskiego „Gogo“ i operetka M. Wichlera „Cnotliwy guwerner“.

Redakcya „Przeglądu prawa i administracyi“ prosi nas o zawiadomienie czytelników, że zaległe z r. z. zeszyty pisma tego z powodu przeszkód technicznych dotąd nie mogły być wydrukowane, że jednak dołoży wszelkich starań, ażeby przyspieszyć ich wydanie.

Nowe pismo polskie. W Bielsku zaczęła wychodzić nowa gazeta p. t. „Ślązkie wiadomości wojenne“. Ma ona na celu informować wychodźców śląskich o sytuacyi, podawać wiadomości o postępowaniu Czechów na terenie zajętym, oraz krzepić ducha i podtrzymywać wiarę w ostateczne zwycięstwo.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek do *Gazety Lwowskiej*, Tom XLV., zeszyt I. za styczeń 1919 wyszedł i zawiera: I. Generałowej Kazimierzowej Małachowskiej Pamiętniki. 1830—1870. Wydał dr. Józef Frejlich. — II. Idea renesansu. (Szkic informacyjny). Napisał Zygmunt Łempicki. — III. Wyprawa Zaliwskiego 1833 r. Napisała dr. Hermina Naglerowa. — IV. Legendowe postacie zakopiańskie. Napisał Ferdynand Hoesick. — V. Gromada w ustroju dawnej wsi Małopolskiej. Napisał dr. Józef Rafacz, — VI. Dramat w polskiej twórczości ludowej. Napisał dr. Adam Brzeg-Piskozub.

„Wiarus“ nr. 4 ukazał się w sprzedaży i zawiera: „Sumienie żołnierza“, artykuł omawiający czem żołnierz być powinien. E. Maliszewskiego zakończenie „Organizacya wojskowa w powstaniu 1863 r.“, pogadankę fachową „Strzelanie“. W. Drojowskiego, opis „66 km. marszu kompanii 4“ z illustracyami, bardzo żywo napisany. „Na czasie“, przedruk z „Żołnierza polskiego“, „Święto Zuchowatych we Lwowie“, „Z walk o Lwów“, pchor. Hanaha, czyli opis patrolu bojowego, „Walki o wschód polski“ z mapką J. K. B. barwny opis ostatnich walk pod Lwowem, „Jeden z wielu“, Z. Miłkowskiego, Wspomnienia o „ś. p. majorze Z. Bobrowskim“ i „Kronika“ kończą zeszyt.

„Placówka“, tygodnik wojskowy, społeczny, naukowy i literacki, rozpoczęła ukazywać się w naszem mieście pod redakcyą znanego historyka dr. Kazimierza Hartleba. Zadaniem jej jest służyć interesom żołnierza i wojskowości polskiej, a zarazem szerzyć kult wschodnich kresów Rzeczypospolitej — program piękny i bardzo w obecnych warunkach pożądany, wprost niezbędny.

Zachód — przyznajmy to otwarcie, nawet nasz polski zachód niedocenia ważności obszarów wschodnich, dla przyszłości Państwa Polskiego, jego mocarstwowego rozwoju i przyszłego pokoju Europy pierwszorzędn go znaczenia, jeśli więc *Placówka* zdoła wpłynąć na gorliwsze zainteresowanie się wschodnimi kresami, spełni czyn wysoce patryotyczny.

Redakcya zdołała zgromadzić bogate grono wytrawnych współpracowników, a to wróży dobrze o przyszłości. Pierwszy zeszyt *Placówki* przedstawia się też bardzo pięknie, przynosi obfitą wiązankę artykułów aktualnych i wysoce interesujących, pisanych częstokroć z temperamentem i rozmachem, nietylko więc żołnierza polskiego zdołają one szczerze zainteresować.

(p) **„Mały Światek“.** Otrzymaliśmy pierwszy zeszyt tegoroczny *Małego Światka*, pisma dla dzieci i młodzieży. Niema potrzeby czynić reklamy temu pismu, które od lat 30 spotykamy w rękach naszych dzieci, a pamiętamy czasy, kiedy sami z niecierpliwością oczekiwaliśmy każdego numeru. Dość przejrzeć „Korespondencye Redakcyi“, aby przekonać się, jak wielką i żywą sympatyą mali czytelnicy darzą swoje pisemko. Widać z tej korespondencyi że nietylko płyną liczne głosy wdzięczności, ale i obfite grosze, składane przez latorośle Polski dla sierót po legionistach, na Wojsko Polskie i i. Widzimy ztąd, jaką ważną rolę w wychowaniu narodowem spełnia to dobre pisemko, redagowane przez Annę Lewicką nie tylko z gorącym patryotyzmem, ale z całym pietyzmem, jaki czerpie się jedynie z prawdziwego ukochania dziecka.

Treść każdego zeszytu jest zawsze bogata. Są tu i wiersze i małe artykuliki o tym, czego Polsce potrzeba i opowieść z dawnych czasów p. t. „W Orlem gnieździe“ Waleryi Szalay-Groele. Marya Reutt zaczyna seryę krótkich opowiadań „o naszych grodach“ i t. p. Zagadki i łamigłówki dopełniają numeru. Wszystko pisane stylem prostym, ujmującym, zrozumiałym dla tych, którym to pismo poświęcono.

Prócz tego zalecają pisemko przystępne warunki prenumeraty, która wynosi rocznie 24 kor.

Do chóru srebrnych głosików, życzących „Małemu Światkowi“ powodzenia — dołączamy się i my, uznając zarazem w nieprzerywanej pracy wydawniczej objaw prawdziwego poczucie obowiązku obywatelskiego.

Wydawnictwo „Mała Encyklopedya współczesnych działaczów politycznych polskich“ zwraca się za pośrednictwem prasy do zarządów stronnictw i partyi politycznych z prośbą o nadesłanie w jaknajszybszym czasie danych biograficznych wszystkich wybitnych działaczów politycznych pod adresem: Łódź, Wydział Prasowy, ul. Pasaż Majera 10.

„Paryżanka“ Beque'a usunięta została z repertuaru Comédie Francaise, skutkiem protestu „Tow. Przyjaciół Paryża“, które powołało się na to, że nie uchodzi, by wystawiano tę sztukę uwłaczającą czci Paryżanki w czasach, gdy kobiety paryskie złożyły tyle dowodów wysokiej swej wartości moralnej. Z przekąsem donoszą o tem pisma niemieckie, jako o niezdrowym objawie szowinizmu. Zapominają, że tak niedawne to czasy, gdy niemieckim teatrom zakazywano wystawiać dzieła Szekspira, „ponieważ autor należy do nieprzyjacielskiego narodu“.

Feliks Duquesne zmarł w Paryżu a z nim ustąpił z widowni najlepszy przedstawiciel sztuk napoleońskich: najlepszy nie dla tego, jakoby w grze swej wydobywał nadzwyczajne walory, lecz ponieważ był jakby „wykapanym“ Napoleonem. Odkrył go Sardou, poszukując przedstawiciela do roli wielkiego cesarza w „Madame sans Gêne“. Rolę tę grał Duquesne 1500 razy. Odtąd role napoleońskie stały się wyłącznością Duquesne'a.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Nowa placówka gospodarcza. W Głogowie koło Rzeszowa założono „Pierwszą Galicyjską przędzalnię lnu i konopi, oraz tkalnię“, Spółkę z ograniczoną poręką, która ma na celu z wyprodukowanego u nas w kraju lnu sporządzać nici i płótno, zaś z konopi postronki i sznury. W fabryce tej na możliwie najszerszej podstawie opartej ulegnie przeróbce nie tylko kupiony materyał, lecz także każda poszczególna ilość, przez rolnika dostarczona, zostanie mu wedle życzenia przetworzoną. Ażeby poszczególnym rolnikom przesyłki takie ułatwić, założono w dalej leżących okolicach składnice, gdzie się przyjmuje surowiec od producentów i do fabryki wysyła i naodwrót przetworzony gotowy materyał wraca się rolnikom.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Organizacya francuskiej czarnej armii

Paryż. (PAT.) Francya przystępuje do organizacyi swojej czarnej armii. Dzienniki donoszą, że czarni będą wkrótce zgrupowani w 10 pułkach, tworzących 3 dywizye, które odejdą na terytoryum afrykańskie.

Lotnictwo włoskie.

Rzym. (PAT.) Włoska eskadra lotnicza odbyła próbę lotniczą między Neapolem a Rzymem. Eskadra opuściła Cento Celle o godzinie 11 przed południem a przybyła do Neapolu o godz. 12 min. 10 w południe, przyleciała zaś z powrotem do Cento-Celle o godz. 3 min. 10 po południu. W tym samym dniu przybył do Rzymu lotnik Brestia, który przebył drogę 520 klm. w 4 godzinach.

W sprawie pertraktacyj polsko-niemieckich.

Nauen. Pertraktacye między Polakami z Poznańskiego a ministerstwem pruskiem dotychczas się nie odbyły. Rząd pruski stoi nadal na stanowisku, że ze względu na położenie nie widzi powodu, dla którego miałby wystąpić z inicyatywą, że jednakże zgodzi się na inicyatywę, która wyjdzie z drugiej strony, pod warunkiem jednak. iż przedmiotem pertraktacyj nie będą poszczególne kwestye, ale cały kompleks konfliktów między ludnością pruską a Polakami. Dotychczas omawiano tylko sprawę uwolnienia zakładników z obu stron.

Zmiana gabinetu w Turcyi.

Nauen. Według wiadomości z Konstantynopola, nastąpiła zmiana gabinetu tureckiego. Nowy rząd utworzył Tewfik basza a mają do niego wejść licznie przeciwnicy komitetu jedności i postępu.

Orędzie króla czarnogórskiego.

Nauen. Król czarnogórski wezwał ludność Czarnogóry, by nie stawiała oporu wojskom wkraczającym do kraju. W orędziu tem król obiecuje ludności, że w najbliższej przyszłości będzie miała niekrępowaną niczem swobodę wyrażenia swego zdania w sprawie ukształtowania rządów w kraju. Konferencya paryska zgodziła się na posiedzeniu we środę na to orędzie i zezwoliła na jego wysłanie.

Przeciw podziałowi Prus.

Nauen. Podczas obrad centralnej Rady robotniczej i pruskiego ministerstwa, odbytych 24 stycznia, okazało się, że ministerstwo jest przeciwne podziałowi Prus.

Krwawe zajście w Marburgu.

Marburg (Styrya). Z okazyi przyjazdu misyi amerykańskiej przyszło do ciężkich wykroczeń wojsk południowo-słowiańskich przeciw niemieckim mieszkańcom miasta. W ostatnich dniach odbywało się w Marburgu głosowanie nad przynależnością państwową, przyczem ²/₃ ludności oświadczyło się za państwem austro-niemieckiem. Niemcy więc wyzyskali obecność Amerykanów, by przez pochód demonstracyjny okazać swą siłę. Jugosłowianie zaatakowali Niemców i oddali kilka salw. Działanie ich było straszne: 17 zabitych, 70 ciężko, a 100 lekko ranionych było na bruku ulicznym. Dzięki spokojnemu zachowaniu się ludności niemieckiej nie doszło — pomimo strasznego wzburzenia — do dalszych wykroczeń. Wobec tych wydarzeń, misya amerykańska jeszcze tego samego dnia opuściła Marburg.

Dookoła pokoju.

Frankfurt. Berneński korespondent *Frankf. Zeitung* donosi, że do Fryburga w Szwajcaryi przybyli liczni dostojnicy duchowni. Przybycie ich stoi w związku z konferencyą paryską.

Z ostatniej chwili.

Z pobytu misyi koalicyjnej we Lwowie.

(z) Członkowie misyi włoskiej złożyli wizytę członkom misyi francusko-angielskiej w pałacu Potockich.

Maj. De Letoile w towarzystwie ppor. Aleksandra hr. Zaleskiego zwiedził dzielnicę żydowska. Oglądał on szereg domów, które padły ofiarą zajść w dniu 22 i 23 listopada u. r. Maj. De Letoile wypytywał szczegółowo świadków o przebieg tych wydarzeń.

W czasie niedzielnej uroczystości poświęcenia sztandaru 1 pułku strzelców, członkowie misyi podpisali się na akcie poświęcenia sztandaru i wbili gwoździe.

Sytuacya.

(z) Wczoraj wieczorem oddziały ukraińskie rozpoczęły atak na Z b o i s k a. Około godz. 7 wieczorem silna mgła rozpostarła się po polach i to zachęciło Ukraińców do akcyi zaczepnej. W odpowiedzi na ukraińskie strzały armatnie, nasza artylerya, rozpoczęła silny ogień, który baterye nieprzyjacielską zmusił do milczenia.

Równocześnie nasze oddziały przy pomocy karabinów maszynowych atak odparły, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

— (z) **Aleksander hr. Skarbek** po oddaniu urzędowania w Komisyi Rządzącej, wyjechał dzisiaj o godzinie 1 po południu do Warszawy na Sejm.

Odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

2)

C. N. WILLIAMSON.

BYŁO TO W EGIPCIE.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— Dlaczego tak myślisz? On przecież nie kocha nikogo, ani nikt jego nie kocha. Wszyscy zaś kochają ciebie. On nie może być szczęśliwy. A tylko szczęście daje długie życie.

— Daj spokój, Biddy. Mów mi lepiej o sobie.

— Ani słowa. Ty najpierw musisz mówić o sobie.

Zaśmieliśmy się sobie w oczy. Przytem ja musiałem patrzeć bardzo nisko, a ona wysoko podnieść ku mnie głowę. Nie jestem wysokim mężczyzną, ale zawsze przenoszę średni wzrost i mam stąd beznadziejną tęsknotę za kobietami wiotkiemi jak nimfy, które znowu, gdy je proszę do tańca, mają ochotę wymówić się, że już są proszone. Gdy tak patrzyłem na Biddy zauważyłem, że ani lata minione, ani jakaś tragedya, którą bezwątpienia nosiła w sercu, nie dodały do jej złotych włosów ani jednej srebrnej nitki, na jej delikatnej twarzy nie wyryły ani jednej zmarszczki.

— Pozostałaś taką, jaką cię pamiętam — rzekłem.

— Nie powinnam być taką. Wiem to bardzo dobrze. Powinnam być Dydoną, Niobą i Kassandrą w jednej osobie. Przeszłam przez okropności, i znam tajemnice, któreby tuziny ludzi mogły zapędzić do więzienia. Ale, jak widzisz, nie jestem stosownym typem do tego życia, które mi się dostało w udziale. Nie mogę się powstrzymać od tego, aby się śmiać losowi prosto w twarz.

— I wyglądać, jak panna dwudziestoletnia.

— Jeżeli wyglądam jak dziewczyna, to muszę być fenomenem w rodzaju feniksa, albowiem nikt lepiej nie wie od ciebie, że mam już trzydzieści jeden lat. Ale powiedz mi przynajmniej, co ty robisz i dokąd jedziesz?

— Jestem drugim sekretarzem sir Raymonda Ronaldsa, angielskiego ambasadora w Rzymie. Mam czteromiesięczny urlop i jadę do Egiptu.

— Ach! pamiętam, gdy byłeś małym chłopcem, chciałeś być dyplomatą.

— Nie zostałem jeszcze dyplomatą mimo, że grzebię się w sprawach zagranicznych.

— Dlaczego wybrałeś Egipt?

— Pamiętasz może, iż urodziłem się w Kairze, gdy mój ojciec walczył w Aleksandryi. Najwcześniejsze moje wspomnienia są związane z Egiptem. Chcę je odświeżyć. Pragnąłem to uczynić zawsze. Szczególnie jednak pragnę spotkać się tam z przyjacielem, którego kocham i podziwiam.

— Kto to jest?

— Powiem ci to kiedyś przy sposobności. Chcę mówić o tobie.

— Sprytny niecponiu! Więc twój przyjaciel jest jakąś tajemnicą.

— On nie. Ale jeśli w tem wszystkiem jest jakaś tajemnica, to ona ciebie nie zajmie.

— Niema kobiety, któraby się nie interesowała tajemnicami. Ale dobrze. Jestem z tego zadowolona. To tak przyjemnie być blisko kogoś, kto ma jakąś tajemnicę.

Spojrzałem na nią z całą sympatyą. Pomimo ożywionej rozmowy nie odrywałem właściwie myśli od niej i od jej losów, które po części znałem. Brygida Burne była czarującą, gdy miała lat osiemnaście i wówczas kochała się w przewódcy socyalistów Ryszardzie O'Brien. Był od niej dwa razy starszy, ale to nie zmniejszało jego uroku. Był wymowny i miał niezwykłe oczy. Przypominał lorda Byrona. Biddy wyszła za O'Briena i wyjechała z nim do Ameryki, wobec czego przestała wprost istnieć dla swych znajomych i przyjaciół. Biedne dziewczę! On podawał się za kawalera, a po ślubie wykryło się, że jest wdowcem i ma dziecko, małą dziewczynkę. O'Brien był pijakiem i demagogiem. Skandale raz po razu waliły się na głowę młodej kobiety. O'Brien był ścigany, tropiony, pogardzany. Brygida nie opuściła go ani na chwilę. Jego córkę Esmé umieściła w klasztorze w Anglii, aby dziecko nie dzieliło hańby ojca. W następstwie mówiono o Brygidzie, że była siostrą miłosierdzia, missyonarką w Indyach i Chinach, widziano ją na scenie sali koncertowej; była w Johannesburgu, gdzie wyszła za jubilera. A oto stała przedemną na pokładzie „Lakonii" niezmieniona, dawna Biddy, jako gość amerykańskiej milionerki, z którą jechała do Egiptu.

Kiedy Brygida opowiadała mi swą prawdziwą historyę ostatnich dwu lat — była guwernantką, *dame de compagnie*, nauczycielką muzyki, dziennikarzem — Miss Gilder obserwowała nas z pośród swojej gwardyi przybocznej, złożonej z młodych panów. Po chwili odłączyła się od otaczającego ją towarzystwa i podeszła do nas, patrząc szerokiemi, nieprzyjaznemi oczyma na mnie, jak na intruza.

Brygida wzięła ją za rękę:

— Pozwól przedstawić sobie lorda Ernesta Borrow. Musiałam ci mówić o nim. To bohater mego dzieciństwa i pierwsza moja miłość.

— Było trochę inaczej — rzekłem. Ona nie chciała mnie znać, a ja ją ubóstwiałem.

Biddy spojrzała na mnie. Jej oczy mówiły: „Głupi chłopcze, czy nie wiesz, że każda dziewczyna chce być jedną i jedyną miłością w życiu mężczyzny?"

Myślałem, że to stare urojenie wyszło już z mody. Ale zapewne jest kilka odwiecznych, prymitywnych rzeczy, którym kobiety nigdy nie pozwolą się zestarzeć.

Widziałem przed sobą dumną młodą twarz Mis Gilder. Miała czysto grecki profil, pełne czerwone usta, szaro-niebieskie oczy, nieco za szerokie, włosy puszyste kasztanowatego odcienia, kędziorkami, wywijające się z pod białego kapelusza. Pomyślałem, że sam profil wystarczałby, aby tej milionerce nadać tytuł piękności.

Zostałem przyjęty do koła protegowanych, których Amerykanka zbierała po całym świecie i miałem damom pokazywać osobliwości Kairu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

L. 383/IV. (5591 2—3)

Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady nauczyciela religii rzymsko kat. w szkole realnej w Wieliczce.

Do tej posady przywiązane są pobory w myśl ustawy z 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173 i z 28 lipca 1918 Dz. p. p. Nr, 319.

Kompetenci winni wnieść podanie należycie udokumentowane za pośrednictwem władzy przełożonej do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 15 lutego 1919.

Niniejsze ogłoszenie zastępuje rozesłanie okólnika do poszczególnych zakładów.

Gal. Rada szkolna krajowa.

Lwów, 28 stycznia 1913.

Upadłości.

S. 1/14 (48/49). Uchwałą ts. z dnia 9 stycznia 1914 S. 1/14 (1) otworzony konkurs do majątku H. Pacanowera prot. kupca w Czarnym Dunajcu uznaje się po myśli § 189 ord. konk. za ukończony.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 21 grudnia 1918. (18)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 169/18. Przeciw Józefowi Hnat w Wańkowej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Lisku przez Iwana Hnata, rolnika z Wańkowej, pozew o uznanie za zgasłe prawa zastawu. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 28 marca 1919 godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw Józefa Hnata ustanawia się p. adw. dr. Tomasika w Lisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, dnia 6 grudnia 1918. (35)

Cg. I. 17/19 (1). Przeciw Maryannie ze Śliwów Targoszowej z Wadowic, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu obwodowego w Wadowicach przez Antoniego Targosza z Wadowic pozew o rozdział od stołu i łoża bez obopólnego porozumienia. Na podstawie pozwu celem przedsięwzięcia ustawą przepisanych trzykrotnych usiłowań pojednania mają oboje małżonkowie w dniach 3—10 i 17 lutego 1919 r. każdym razem o godz. 9 30 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 56 stanąć. Gdy powód do jednej z tych audyencyi nie stanął, będzie to uważanem za odstąpienie od pozwu. Celem strzeżenia praw Maryanny ze Śliwów Targoszowej, ustanawia się p. dr. Schlanka, adwokata w Wadowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Maryannę ze Śliwów Targoszową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd obwodowy, Oddział I.

Wadowice, 20 stycznia 1919. (32)

Cg. I. 10/19 (1). Przeciw Kazimierze Władysławie 2-im. Maykut, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu obwodowego w Wadowicach przez Franciszka Wiejackiego w Tota-Tovaros pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 262 gm. kat. Wadowice. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 27 lutego 1919 r. godz. 9·30 przed południem w tut. sądzie sala Nr. 56. Celem strzeżenia praw Kazimiery Władysławy 2-im. Maykut, ustanawia się p. dr. Władysława Wodzińskiego, adwokata w Wadowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Kazimierę Władysławę 2-im Maykut w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd obwodowy, Oddział I.

Wadowice, 8 stycznia 1919. (33)

C. II. 176/18. Przeciw Jędrzejowi i Antoninie Horniatkiewiczom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Lisku przez Sarę Wind Jana i Mikołaja Horniatkiewiczów pozew o zniesienie współwłasności realności lwb. 511 gm. Lisko. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 28 marca 1919 godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw Jędrzeja i Antoniny Horniatkiewiczów ustanawia się p. adw. dr. Tomasika w Lisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, dnia 7 listopada 1918. (34)

C. II. 142/18. Przeciw Maryi Kalińskiej zam. Sawka Juliannie Kalińskiej, Paulinie Kalińskiej zam. Muszyńskiej i Stanisławowi Muszyńskiemu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Lisku przez Pelagię Makar zam. Kalińską pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 28 marca 1918 godzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw powyższych nieznanych z miejsca pobytu, ustanawia się p. adw. dr. Tomasika w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczenstwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Lisko, dnia 12 stycznia 1919. (38)

Kuratele.

P. I. 186/17 (17). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Nowym Sączu z 4 grudnia 1917 L. cz. L. I. 186/17 (13) pozbawiono całkowicie własnowolności Herscha Braunfelda recte Kleina zamieszkałego poprzednio w Nowym Sączu a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Józefa Braunfelda w Nowym Sączu.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 29 maja 1918. (5562)

P. 67/18 (7). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą podpisanego sądu z dnia 22 czerwca 1918 pozbawiono z powodu choroby umysłowej całkowicie własnowolności Walentego Drobnego lat 36 gospodarza w Grzechyni Nr. d. 167. Kuratorem ustanowiono jego żonę Brygidę z Adamków Drobną.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Maków, dnia 30 lipca 1918. (5574)

P. V. 330/18 (12). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyślu z 17 września 1918 L. V. 54/18, został Michał Paszkiewicz gospodarz urodzony w r. 1870 w Poździaczu i tam zamieszkały całkowicie pozbawiony własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem dla tegoż ustanowiono żonę Katarzynę Paszkiewicz w Poździaczu.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 września 1918. (5543)

P. V. 389/18 (1), Uchwałą sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 15 listopada 1918 L. V. 85/18 (5) pozbawiono całkowicie własnowolności Karolinę Brzezowską zamieszkałą w Przemyślu, a to z powodu ogłupienia. Kuratorem ustanowiono p. Ludwikę Brzezowską.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 listopada 1918. (5548)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.